GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 284.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Października 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

AMSZTERDAM. — *Dnia* 13 *paźdz.* — Przy mniejszym odbycie niż był na targu piątkowym, płacono: pszenicę polską 129-fnt. pstrokatą 330 Fl., (39 złp. za korz.), takąż 119-fnt. 295 Fl., poślednią 125-fnt. 290 Fl. — Żyto 116 do 118-fnt po 150 do 158 Fl.

HAMBURG. — *Dnia* 16 *paźdz.* — Obligacje udziałowe polskie z dostawą na 1 listopada, żądają 106¾, płacą 106½; z dostawą na 1 grudnia żądają 107½, płacą 107¼ za sztukę.

KRAKOW. — *Dnia* 15 *paźdz.* — Na ostatnim targu płacono; pszenicę 14 do 18, żyto 9½ do 11, jęczmienia 6 do 7½, groch 10 do 12, owies 4⅔ do 5 zł. za korzec.

LONDYN. — *Dnia* 9 *paźdz.* — Zapas zboża pod kluczem rządowym jest następujący: pszenicy 232,042; jęczmienia 113,730; żyta 19,060; owsa 381,227; fasoli 35,353; grochu 27,619; kukurydzy 15,481; tatarki 11,638 kwarterów. Mąki 77,473 kwarterów.

SZCZECIN. — *Dnia* 13 *paźdz.* — W zeszłym tygodniu dowieziono śledzi holenderskich 187, a szkockich 2116 beczek. W ogóle dowieziono po dziś dzień: pierwszych 428, drugich 12427 beczek; zdaje się że śledzi szkockich już więcej nie przybędzie. Sledzi bergskich dowieziono także kilka transportów. Cena na wszystkie gatunki bez odmiany jak była.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Zapozew edyktalny.* — Ur. Judusza Tadeusza Dydzińskiego, który w roku 1794 we wsi Bryznie pod Czarkowem był kommissarzem dziedzica jéj ur. Mikołaja Swinarskiego, później kommissarzem policji w Białymstoku, a potém dzierżawcą folwarków tamtejszych kameralnych, i w roku 1798 w Kluczkowie nad Bugiem przebywał; oraz sukcessorów jego nieznajomych, wzywamy niniejszém, na wniosek ustanowionego dla Ur. Dydzińskiego kuratora, aby się najpóźniéj w 9 miesiącach, lub też w terminie na dzień 6 stycznia 1830 zrana o godzinie 10 przed delegowanym referendarjuszem Dewitz, albo osobiście lub przez pełnomocnika prawnie dozwolonego zgłosił, i o życiu swém i pobycie doniósł, w przeciwnym bowiem razie za nieżyjącego uznanym; majątek jego zaś tym wydanym zostanie, którzy się jako najbliżsi sukcessorowie jego wylegitymują. — Piła dnia 4 grudnia 1828. — *Królewsko-pruski sąd ziemiański.*

Wiadomości Warszawskie.

— We Lwowie ogłoszony został przez Alexandra Gajeckiego prospekt na *Gazetę Ogrodniczą*, która z dniem 1 grudnia b. r. wychodzić zacznie. — W téj gazecie o następujących przedmiotach będzie mowa:

1. O Ziemi służącéj do ogrodów, o najlepszych pognojach, o założeniu magazynów różnéj ziemi, o założeniu ogrodów kuchennych, kwiatowych, owocowych i angielskich.

2. O pielęgnowaniu drzew owocowych, o wszystkich sposobach ich uszlachcenia, o różnych ich gatunkach, w którym się czasie zrywają, jak się długo przechowują, o karłach w ogrodach i w wazonach, o użytecznych drzewach zagranicznych, które z tego względu i w naszych krajach rozmnażać należy, o krzewach służących ku ozdobie ogrodów angielskich.

3. O uprawie warzyw w szczególności i chodowaniu innych plant, tak ku użytkowi domowemu, jak i do handlu przydatnych. Pod tą rubryką będą umieszczone sposoby robienia syropów z buraków cukrowych, z kartofli, z owoców, zastępujących w domu miejsce cukru. Okaże się jak z niektorych ziół można wyprowadzić farby, zamorskim w dobroci wyrównywające. Poda się sposób, robienia z owoców wybornych trunków, wino zastępujących, owych win szampańskich fabryki hanawskiéj, które miasto prawdziwych, najczęściéj drogo opłacamy. Gospodyniom wskażą się różne udoskonalenia niektórych gałęzi ich gospodarstwa.

4. O kwiatach na gruncie, w szklarniach, cieplarniach utrzymaniu się. Jak je najtańszym, najprościejszym, najnaturalniejszym sposobem pielęgnować.

5. O uprawie winnéj macicy z zastósowaniem do naszéj strefy i o przyspieszeniu dojrzałości gron.

6. O wyprowadzeniu nasion, zachowaniu tychże.

7. Będą domieszczone opisania sławniejszych ogrodów galicyjskich z wyszczególnieniem nazwisk mężów, którzy kosztów i pracy nie żałowali, aby w kraju pozakładać ogrody, z którychby każdy mógł mieć łatwym sposobem wszystko czego zażąda.

8. Z końcem roku umieszczą się spisy krzewów, drzew, kwiatów, w których ogrodach takowych i za jaką cenę nabyć można. Także będą wypisane nazwiska łaskawych prenumeratorów, którzy przez swoje przyczynienie się wydaniu niniejszego pisma dopomogli.

— Mappy królestwa Polskiego, Dra. Rodeckiego, które w znacznéj liczbie już illuminowane zostały, a których recenzja w gazecie naszéj umieszczoną była Nr. 207, znajdują się do nabycia, prócz w składach, o których dawniéj donieśliśmy, jako to: u Dal Trozzo, u Pijarów, w kantorze Gałęzowskiego, jeszcze w wszystkich składach następujących, jakoto u Glücksberga, Brzeziny, Magnusa, Klukowskiego, przy ulicy Miodowéj; u Zawadzkiego, Belizaro, przy Krakowskiém przedmieściu; u Ciechanowskiego przy ulicy Podwal; u Bajera przy ulicy Nowy-Świat; u Szteblera w domu Towarzystwa przyjaciół nauk; u Soljaka w rynku Starego miasta; nieméj w sklepie ubogich obok głównego odwachu. — Cena każdéj mappy jest podług różnicy papieru i illuminowania już po rub. 1, już po zł. 5. — W sklepie ubogich, dostać można tychże mapp, na papierze podlejszym po pół rubla. — Exemplarze te dla różnicy od innych, cyfrą *F. R.* są oznaczone.

— Poszyt drugi tomu drugiego pamiętnika lekar. warszaw. wydawanego przez Dr. Malcza, wyszedł z druku u Gałęzowskiego i komp. Materje w nim zawarte są: 1) O transfuzji czyli o przelaniu lub przetoczeniu krwi, przez dr. Bierkowskiego. 2) O naturze chorób wenerycznych i o leczeniu ich bez merkurjuszu, przez dr. Janikowskiego. 3) O własnościach i skutkach lekarskich korzenia pod nazwiskiem *radix Caincae*, albo *Chiococcae racemosae*, przez dr. Tomorowicza. 4) Rozmaitości, a mianowicie: *a)* O nowym sposobie tamowania krwotoków z arterji i wen w czasie większych operacji, (wyjątek z listu dr. Köhlera z Paryża do wydawcy pisanego. *b)* Kilka słów o szkarlatynie teraz panującéj, z zapaleniem gardła gangrenowém, przez wydawcę. *c)* Opisanie szczegółowe mego apparatu do transfuzji, jako też rurki pojedynczéj, któréj do robienia doświadczeń na zwierzętach najwięcéj używałem, przez dr. Bierkowskiego.

Na pamiętnik lekarski prenumerować można w Warszawie; w kantorze drukarni Gałęzowskiego i w xięgarni Gliksberga po złp. 20 za tom z 4 poszytów złożony; na prowincji po wszystkich urzędach pocztowych za złp. 24.

— W Nr. 248 G. P. udzieliliśmy czytelnikom wiadomość względem sposobu notowania kursu listów zastawnych przez Giełdę Warszawską. Uzupełniając ten artykuł, dołączamy dziś dla prenumeratorów G. P., tabellę wykazującą wartość kupona w każdym dniu całego roku, o któréj w rzeczonym artykule była wzmianka.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 10 października.* — Pan Mechens w Lisbonie, nie został zamordowany przez ochotników królewskich jak o tém było doniesione, ale tylko służący jego; on sam jest mocno raniony.

— Mamy tu wiadomości z Bengalu do d. 30 kwietnia. Dowiadujemy się z nich, że w Kalkucie zbierano podpisy, do petycji do parlamentu, ażeby tak zwana pół-kasta, to jest ludność pochodząca z pokolenia Anglików i Indjan była przypuszczona do praw, jakich ojcowie ich używają, to jest do praw służących poddanym angielskim. Dotąd podlegają oni miejscowym prawom mahometańskim.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 9 października.* — Wychodźcy Portugalscy bawiący we Francji, obawiając się aby ich rząd francuzki nie wydał, wynoszą się do Niderlandów. Pochodzi to zapewne ztąd, że wydano rozkaz, aby więcéj nad 6 officerów lub 12 żołnierzy w jedném mieście nie znajdowali się; jestto właśnie ten sam środek, dla którego Anglję opuścili.

— Pan Bignon, którego jak wiadomo wezwał Napoleon w testamencie swoim, aby napisał historję dyplomatyki francuzkiéj od roku 1792 do 1815, wyda na początku grudnia piérwszy oddział dzieła składający się z kilku tomów, obejmujący historję Francji od d. 18 brumaire (9 listopada) 1789, aż do traktatu Tylżyckiego, to jest do d. 9 lipca 1807 r.

— Hrabia Ferronays mianowany posłem przy stolicy apostolskiéj, na miejscu pana Chateaubriand. — Xiąże Lavale Montmorency, w lada dzień odjeżdża do Londynu w miejsce xięcia Polignaca. — Dnia 4 odpłynął z Tulonu pan Malivoire udając się na okręcie *Astrolabe* jako konsul francuzki do Aleppo. — Lord Cochrane przybył do Havre.

— Na licytacji w massie konkursowéj jenerała Montholon, kupiono biust Napoleona za tysiąc franków.

— W Tulonie robiono nowe doświadczenia z metodą pana Sudre, to jest przesełania rozkazów za pomocą trąby. Wyznaczeni przez prefekta marynarki kommissarze, zebrali się dnia 28 z. m. na dwóch okrętach o 1200 stóp jeden od drugiego oddalonych, poczém pan Sudre, dane mu słowa, przesłał trąbieniem w ciągu 4 minut do drugiego okrętu, gdzie jak najdokładniéj słyszane i zrozumiane były.

— Dnia wczorajszego odbył piérwszą podróż wóz pocztowy na 60 osób urządzony, z Paryża do Orleanu. Zapełniony był pasażerami, a zaprzągnięto do niego tylko 6 koni. Siedzenia w tym wozie są na różną cenę, a mianowicie po 5, 4, 3, i 2 sous na milę francuzką, co uczyni po 11, 9, 7 i $4\frac{1}{2}$ groszy polskich za godzinę jazdy.

— Radca stanu jeneralny dyrektor lasów mark. Bouthilier, umarł dnia 5. b. m.

— Grupę Gracji dłuta Kanowy, nabył dr. Clarke z Filadelfji, w zamiarze ofiarowania jéj tamtejszéj akademji sztuk pięknych. Same koszta przewozu tego arcydzieła, wynosić będą 11,000 franków.

— Pod przewodnictwem pana Thomas deputowanego, utworzono w Marsylji Atheneum, w którém kierunek wydziału naukowego powierzono doktorowi Gauviere. Sala w któréj wykładają nauki, urządzona została na 600 słuchaczy, tymczasem okazała się za małą, bo codziennie najmniéj 800 młodzieży na kursa uczęszcza.

GRECJA. — Mowa miana w dniu 18 sierpnia przez prezydenta Grecji przy końcu zgromadzenia narodowego w Argos:

«Do czwartego zgromadzenia narodowego Greków, prezydent Grecji: Przy pomocy Bożéj, przez zgodę i wasz patrjotyzm odpowiedzieliście godnie zamiarowi waszego poselstwa, i zaufaniu, które w was naród położył. Przyzwoleniem swojém potwierdziliście nasze zdanie o teraźniejszym stanie narodu. Przez potwierdzenie tymczasowego rządu, uznaliście jednomyślnie zasady, zdolne do przyłożenia się, aby ojczyzna nasza nabywała wzrostu i postępowała do losu, który jéj opatrzność Boska gotuje. — Rząd, na mocy poruczonéj sobie władzy pracuje nad osiągnieniem wspólnego szczęścia; jeżeli wezwany będzie do udziału w układach, mających na celu dopełnienie traktatu londyńskiego, a ztąd zapewnienia losu Grecji, tedy bez wahania spuści się na sprawiedliwość i słuszność połączo-

nych mocarstw. Biorąc doświadczenie za przewodnika, i nie oddalając się w żadnym sposobie od zasad, któreście położyli, zajmie się rząd za pomocą senatu przejrzeniem istnącego konstytucyjnego aktu, i ułożeniem praw zasadniczych; wszelako zanim was rząd na nowo zwoła dla osądzenia prac jego i radzenia się nad projektami do prawa, które wam będą przełożone, czując powinność swoję, zajmować się i zwracać będzie nieustannie uwagę na to, aby przygotować naród do używania trwałego szczęścia pod tarczą rządu konstytucyjnego. — Ku osiągnieniu tego celu, starać się będzie usilnie, aby prawne i pożądane interesa każdéj prowincji i każdego obywatela zwrócić całkiem ku jednemu celowi narodowego i politycznego odrodzenia się Hellenów. — Jakkolwiek trudném zdaje się być to zadanie, i jakkolwiek mogą być słabe nasze pojedyncze siły, wszelako ufając współdziałaniu senatu i wszystkich obywateli, którzy równie wam czują i poznają swoje powinności, spodziewamy się to pytanie rozwiązać. Jeźli, jak sobie życzymy, uczucie waszéj powinności, wykorzeni niezgody, które bezwątpienia nieszczęsne zdarzenia przeszłości wydały, jeźli wszyscy obywatele zgodnie z urzędnikami przyłożą się do przywrócenia dobrego porządku, potrzebnego koniecznie dla dobra publicznego, tedy mamy niezawodną nadzieję, że Bóg miłosierny wysłucha błagania Grecji. — Nie przestawajmy tuszyć, że połączone mocarstwa wszystkiego użyją, aby ziścić życzenie Greków, gdy z podwójną gorliwością szlachetnéj sprawy bronić będą, iżby wielkie dzieło przywrócenia pokoju na Wschodzie ukończyć. Teraz, gdy powracacie do domów swoich, powinnością jest waszą zawiadomić współbraci o teraźniejszém rzeczy położeniu; obowiązkiem jest waszym objaśnić im prawidła, jakie przedsięwziął rząd, przez was upoważniony, aby powoli położenie ulepszyć. Nakoniec obowiązani jesteście utrzymywać ich w nadziei, iż się zbliża koniec długich cierpień i mozołów. Sekretarz stanu przeczyta wam odezwę, która okaże, że przez narady wasze, dopełniliście wszystkiego, czego spodziewać się upoważniały okoliczności ku dopełnieniu sprawiedliwych życzeń waszych mocodawców, jakie gorliwości i czynności waszéj powierzyli. Nie mówię nic o mojéj ku wam wdzięczności; nie mogę wam jéj samemi słowy okazać, powinienem i życzę sobie dowieść ją czynami; przez nieograniczoną gorliwość i pilność starać się będę okazać ją czynną, ponieważ pragnę dopełnić najświętszych obowiązków, które naród przez was na mnie włożył. — W Argos dnia 18 sierpnia 1829. **Prezydent J. A.** *Capodistrias.* — **Sekretarz stanu N.** *Spiliadis.*»

NIEMCY. — Czytamy w dzienniku Naumburgskim, następującą wielce interessującą wiadomość: »Piwo robione z kartofli, byłoby najlepszym ze wszystkich dotąd znanych gatunków piwa, a mianowicie pod względem zdrowia ludzkiego; lecz żeby tak było, potrzeba koniecznie brać do warzenia piwa kartofle biało kwitnące. Gdy atoli kartofle tego rodzaju są już prawie wszędzie wytępione, tak, że tylko półniebiesko lub niebiesko kwitnące uprawiają, z przyczyny że są plonniejsze od tamtych, robione więc piwo z tego gatunku kartofli, byłoby w skutkach swoich tak szkodliwe, jak są np. wódki, likiery i t. p., których używanie, sprowadza niezawodnie puchliznę i do niéj mocno usposabia. Jedynie tylko kartofle biało kwitnące nie mają téj szkodliwości, tak dalece, że najmniejszy pozór niebieskawości, jest dostateczny aby je za jadowitą uważać roślinę. Przez używanie na pokarm kartofli niebiesko kwitnących, objawiają się u dzieci, zwłaszcza u dziewcząt, bardzo nienaturalne skutki. U ludzi dorosłych, używanie takich kartofli tworzy szkodliwe we wnętrznościach soki, jak o tém z ostrego osadu na języku zwykle zostającego, przekonać się można. Takie same skutki dają się postrzegać i u zwierząt kartoflami karmionych, o czém przekonać się można z przykrego odoru i smaku mięsa oraz nabiału po takich zwierzętach; szczególniéj na maśle uważać to można, bo masło z mleka od krów kartoflami karmionych, prędko się starzeje i gorzknie. Niezawodną jest także rzeczą, że owce karmione kartoflami, najczęściéj płodu donosić nie mogą i takowy zrzucają.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O klassyczności i romantyczności.

(Artykuł nadesłany.)

Przed niedawnym czasem jeden zacny autor wezwał klassyków i romantyków na kompromis, zalecając im jak największą zgodę sąsiedzką; dla tego sąsiedzką, że myślą autora nie było, iżby rugować kogobądź kolwiek z jego posiadłości, ale tylko ustalić wzajemne stosunki. Klassycy, mówił, bądźcie dobremi klassykami; i wy romantycy, to samo, piszcie dobrze po waszemu, a wszystko pójdzie jak najlepiéj: gdyż w literaturze niema złego rodzaju, wyjąwszy jeden to jest *nudny.*

Trudno pojąć, prawdziwie, dla czego głos tak słodki i uprzejmy nie uspokoił umysłów? Bo cóż można usłyszyć milszego nad te słowa: Bądźcie wszyscy szczęśliwi! Tak wszyscy! Każdy na swoim kawałku ziemi! Świat jest wielki: Nie macie sobie czego zazdrościć!

Musi więc być jakaś skryta przyczyna która nie pozwala klassykom i romantykom doznawać téj pociechy do jakiéj są stworzeni. Zdaje się jak gdyby ten świat, tak wielki dla sędziego, był dla nich za małym; i że kawałek ziemi, na którym każdy żyć mógłby, nie wystarcza dla żadnego z nich.

Mnie się przynajmniéj wydaje, że granice między jednym a drugim rodzajem, nie są jeszcze dobrze wiadome; i że dopóki to nie nastąpi, jedni drugim będą zawsze w posiadłościach czynić *kontrowersją.* Mojém więc zdaniem sędzia nie powinien się spodziéwać zgody między temi dwoma narodami, aż póki nie rozpozna dobrze stanu ich sprawy; aż póki, objaśniwszy się sam należycie o co rzecz idzie, nie wysypie *kopców* między klassycznością, a romantycznością, ażeby jedność sąsiedzka i przyjaźń mogły między niemi zakwitnąć.

O cóż właściwie idzie klassykom, o co romantykom? Jedni i drudzy chcieliby mieć jak największą liczbę światłych czytelników. -- To dobrze: Powiedzcież teraz, jakie są do tego wasze prawa? Klassycy nie mają twórczego ducha, mówi strona romantyczna, naśladują tylko naturę, a my idziemy aż do *krańców* niewidomego świata. Romantycy, mówi strona klassyczna, są zagorzalcy, którzy malują czego sami nie widzieli, a my się trzymamy prawideł rozsądku. -- Bo wy nie macie imaginacji, mówi strona romantyczna. -- A wy gustu, mówi strona klassyczna.

Na rozpoznanie tych literackich kłótni nie było innego środka tylko pójść do akt. Kupiłem sobie kilka xiążek klassycznych i tyleż romantycznych. -- Oh, będę też ziewał, mówiłem sam do siebie, nad Wirgiljuszem, Rasynem i Krasickim! W tych dziełach niema imaginacji,

tylko sam rozsądek: romantycy dobrze mówili że to strasznie nudne! Biorę i czytam, ale cóż znajduję? Oto same wdzięki i powaby imaginacji w Krasickim, w Wirgiljuszu, w Rasynie! Całe ich dzieła są jednym utworem malowniczym, każda rzecz oddycha tam życiem poetycznem, nic a nic rzeczywistego, wszystko zmyślone: słowem, wszystko wzięte z imaginacji. Wprawdzie ten świat, który mi przedstawiają, wydaje mi się nieco podobny do mojego; ale to jest jednak nie ten sam, bo daleko piękniejszy i milszy od rzeczywistego, a zatém zmyślony. Jest to może, pomyślałem sobie, ten niewidomy świat do którego *krańców* zbliżyli się romantycy. Ciekawy jestem niezmiernie czytać romantyków. Jakie to tam piękności być muszą!

Biorę więc do ręki Szekspira, Szyllera, Beyrona, Walter-Scotta, D'Arlincourta. Jakiż to nawał duchów, cieniów, czarów, djabłów, upiorów! Chcieliżby mię straszyć jak dziecko? Mniejsza o to, nie boję się duchów i nie dziwię im: znam że romantycy nie celują rozsądkiem tylko imaginacją. I w rzeczy samej, to mi imaginacja! Tyle widziadeł których nikt nie widział! Jakiéto twórczy duch! Ale idźmy daléj. Cóż to? Zbójcy, krwią pomazani, wleką niewinne ofiary. Tam znowu rozpusty i zbytki karczemne! Jestże to zmyślony utwór? Czyliż to są *krańce* niewidomego świata? Wszakże to natura, tylko natura naśladowana w całéj gminnéj postaci i obrzydliwości. Nic upięknionego, nic zmyślonego; rzeczywistość prawdziwa, ale godna raczéj zasłony niż pędzla poety. Jednakże nie potępiajmy jeszcze romantyków: mają oni zapewne swoję *szczytność*. Tak jest, oto śmierć z kosą w ręku, kocha się i wzdycha; tam umarli, ożywieni duchem poety, wstają z grobów nie czekając ostateczności. -- Cóż u licha, czy sprzysiężenie się na mój smak i czucie? Dajcież mi co przyjemniejszego. A jaki styl, jakie obrazy! Temu się śmieją lasy, u tamtego skaczą pagórki, ten ubrał chmury w runa wełniane, tamten zrobił smutną *fizonomję* wodzie. -- Cóż to żartem? -- Ale nie, do prawdy. A więc jakże to można nowym światem nazywać? To jest stary świat, tylko powydrzyźniany, pokrzywiony, połamany: nowości nie widzę, tylko szkody; wykręcić nogi człowiekowi nie jest to strwożyć bliźniego. I taż to imaginacja wasza romantycy, dla któréj pozbywacie się z taką łatwością, zdrowego rozsądku? I czyliż w tém tylko upatrujecie waszą wyższość nad klassykami?

Lecz odłóżmy na bok te dokumenta, któreby jeszcze bardziéj mogły poróżnić strony i zakłócić kompromis, a ułóżmy raczéj warunki któreby posłużyć mogły do ustalenia wiecznego pokoju. Wy klassycy trzymacie się starożytnych, wy romantyczni nowoczesnych. Jedni wzięliście za hasło południową, drudzy północną Europę. Tamci naśladujecie Greków, Rzymian i Francuzów, wy Niemców i Anglików. Jeżeli to są hasła które was różnią, bracia, zwińcie na chwilę wasze chorągwie, a przystąpcie bez uprzedzenia do zasad zdrowego rozumu i poznajcie naturę poezji. Chcecie mieć twórczego ducha? Znajcie że Bóg tylko jeden jest stwórcą: człowiek nic sam przez siebie nic tworzy, chociażby nawet był romantykiem. Może tylko naśladować dzieła Stworzyciela i w tém cała jego potęga. Naśladowanie pociąga za sobą potrzebę wzoru, bo porządek logiczny równie jako i gramatykalny mówi, *naśladować z czego?* -- Z natury, powiecie romantycy. -- Dobrze; ale w takim razie nie idźcież do krańców niewidomych rzeczy tylko widomych, i malujcie to co macie przed oczyma. Zastanówcie się także nad celem naśladowania: bo jeżeli malować będziecie naturę taką tylko jaka jest, to powiedzą że nie macie imaginacji; a jeżeli będziecie ją przewracać, to znowu powiedzą że nie macie smaku i czucia. Jednego i drugiego zarzutu strzedz wam się należy. -- Oczywiście mówią klassycy, tu trzeba naśladować naturę, ale upięknioną, *idealną*, ożywioną duchem poezji i imaginacji, słowem taką jakiejby życzyć należało ażeby była rzeczywiście chociaż nią nie jest wistocie.

Tak jest, bracia, zgódźcie się na ten ostatni punkt, a nie będzie dwóch narodów w poezji. Człowiek, obdarzony czuciem i smakiem, widzi różne piękności natury; lecz obok nich, przypadek trafu, rozrzucił inne mniéj nadobne: to jest natura rzeczywista. Ten człowiek, jeżeli dostał w podziale imaginację, znajdzie inne piękności, także wzięte z natury, któremi tamte mniéj nadobne zastąpi: co było rozrzucone to on skupi w jedno miejsce, i utworzy *idealny* ogół: będzie to natura zmyślona, poetyczna, podobna do rzeczywistéj, ale jednak nie ta sama bo piękniejsza.

Otóż to jest wzorowa poezja. Natchnienia, czerpane w rzeczywistym świecie, mają ten sam porządek logiczny i te proporcje jakie się w dziełach stworzyciela znajdują: jest to poezja co do ogółu, co do szczegółów historja natury. Lecz, powie może strona romantyczna, naśladować i naśladować zawsze naturę, nie jest że to ścieśniać geniusz człowieka? Alboż to natura nie jest dostateczną dla geniuszu człowieka? Dzieła stwórcy nie sąż widokiem dla ludzi dosyć wzniosłym i wspaniałym? Cały swiat byłżeby za małym dla poety? I czyliż może on pojmować nawet to co jest za światem? Nie sądźcie romantycy, że jesteście *szczytni*, gdy się wynosicie nad proporcje natury. Wielkość nie na ogromie polega ale na kształcie, a kształtu nie tworzycie tylko go macie w naturze. Cała więc poezja jest szczęśliwém naśladokaniem natury.

Zgaduję was romantycy: naśladować naturę, powiecie to będzie tylko zmysłowa poezja. A więc duma Agamemnona, gniew i zapalczywość Achillesa, miłość macierzyńska Andromaki, cnoty patrjotyczne Podstolego, są tylko obrazy zmysłowe? Albo, jeżeli nie zmysłowe, tylko umysłowe, wzięte nie z natury? Nie mieszajcie rzeczy, wy którzy prawdy szukacie i chcecie być oświeconemi. Naturę naśladując, można równie zmysłowym być poetą jako i umysłowym: bo natura jest dwojaka, fizyczna i moralna. Upiękniać jednę i drugą o to cel poety.

Lecz powiecie nareście, na co zawsze przytaczać mitologję Greków? Czemużbyśmy nie mieli malować gór szkockich albo wziąść mitologji z Czarnego lasu. A któż otém wątpi! Weźcie nawet pińskie błota na pomoc; to nic nie znaczy; bo sława poety nie od przedmiotu rzeczy, ale od sposobu jéj wystawiania zależy. O sędzio Parnasu i pokoju! który zadałeś sobie tyle pracy żeś zrymował kilkadziesiąt wierszy na ofiarę zgodzie powszechnéj, jeżeli przez rozmaite *rodzaje* rozumiałeś rozmaite *przedmioty* poezji, słuszność wielka ci się należy, tym sposobem wszystkie rodzaje są dobre, wyjąwszy które źle przedstawiane bywają. Wtakim razie każda oddzielna książka w bibljotece, i każdy oddzielny obraz w galerji, jeżeli przedmiot poetycznie przedstawiony, będzie dobrym rodzajem malarstwa lub też poezji. Lecz, jeśli przez rodzaj poezji, rozumiałeś naturę czyli ducha poezji, natenczas pozwól ażebyśmy obrócili na wspak twoje *axioma* i powiedzieli, że wszystkie rodzaje są złe, wyjąwszy jeden to jest prawdziwy, który się na tém zasadza, ażeby umieć wybierać wzorowe piękności, jakie się znajdują w dziełach stworzyciela, dla nadania im układu *idealnego*, według porządku i proporcjów natury.

G. M.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472